

## **Polski interes na Wschodzie**

Wrzesień 1939 roku pozostawił nam wspomnienie zdrady, klęski i osamotnienia. Przekonanie, że na tym świecie silniejszy wygrywa, a Zachód, jak mawiał Józef Piłsudski - „jest parszywieńki”. Co do Wschodu iluzji było jeszcze mniej. W kręgach przedwojennych dowódców panowało przekonanie, i takie wyrażał też Marszałek, że w razie ataku ze strony Niemiec nie będziemy najprawdopodobniej osamotnieni, a w razie ataku ze strony Rosji Sowieckiej będziemy prawdopodobnie pozostawieni sami sobie. Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę z zagrożenia wojną. Na rok przed śmiercią, 12 kwietnia 1934 zwołał do Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Warszawie tajną naradę poświęconą ZSRR i Niemcom. Notatkę sporządził wiceminister spraw zagranicznych hrabia Jan Szembek. To z niej czytamy, co mówił Józef Piłsudski: „stan obecny (...) jest względnie przyjazny z Rosją i Niemcami”, ale „stan obecny nie jest wieczny ani stały, bo stan wewnętrzny tych państw nie jest stały”. Marszałek chciał wiedzieć, co o tym sądzą zebrani. Zadał pytanie: „Które z tych państw jest niebezpieczniejsze dla Polski i prędzej niebezpiecznym stać się może?”. Każdy z generałów miał w ciągu miesiąca dać odpowiedź, własnoręcznie napisaną i z nikim niekonsultowaną. Z relacji generała Kazimierza Fabrycego oraz generała Kazimierza Głabisza dowiadujemy się, że Marszałek liczył się z możliwością wojny z każdym dwóch sąsiadujących krajów, uważając że - „Mając dwa pakty, z Niemcami i Rosją siedzimy na dwóch stołkach, a to nie może trwać długo. Musimy wiedzieć, z którego spadniemy najpierw i kiedy. Wówczas to powiedział znamienne słowa: „Ja nikomu nie ufam, a cóż dopiero Niemcom. Muszę jednak grać, bo Zachód jest obecnie parszywieńki. Jeżeli niebawem nie przejrzy i nie stwardnieje, będzie się

trzeba przestawić w pracach. Musimy badać także niepewne internum Francji". W słowie „internum” chodzi o wewnętrzne, bieżące uwarunkowania w danym kraju. Mamy więc dowód, że Józef Piłsudski był politycznym realistą. Najtrafniej ujął to Jan Starzewski w opracowaniu „Idea i czyn Józefa Piłsudskiego” (Warszawa 1934), pisząc - „Formuła Piłsudskiego – romantyzm celów, pozytywizm środków”.

Internum Niemiec po dojściu Hitlera do władzy sprowadzało się do szybkiego rozwoju przemysłu zbrojeniowego i podporządkowania całego państwa szowinistycznej, rasistowskiej idei wielkich Niemiec. Internum Rosji sprowadzało się do tego samego, z tym że walkę ras zastąpiono walką klas, a w ukrytych planach było wywołanie w Europie światowej proletariackiej rewolucji. Stanowisko Anglii, czego dowiodła wizyta w Warszawie ministra spraw zagranicznych Anthony Edena, sprowadzało się do tego, że Rosja Sowiecka nie przedstawiała większej wartości militarnej, ani nie stanowiła zagrożenia jeśli chodzi o agresję terytorialną. Dlatego internum Anglii, ale także Francji, polegało na minimalizowaniu, a konkretnie na odsuwaniu potencjalnego zagrożenia wojną ze strony Niemiec i Rosji. Zupełnie inaczej postrzegał te zagrożenia ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie William Bullit. W czasie jego wizyty w Warszawie Jan Szembek odnotował: „Jego zdaniem sytuacja polityczna świata jest bardzo niedobra i musi w konsekwencji doprowadzić do wojny”. Tak więc stanowisko amerykańskie już wtedy było bardziej realistyczne od naszych europejskich sojuszników Francji i Anglii. Co nam to dziś przypomina?

Czytając protokoły i notatki dyplomatyczne z lat poprzedzających wojnę, na krótko przed śmiercią Józefa Piłsudskiego, można zauważyć wspólną dla przedstawicieli świata zachodniego opinię, że zarówno Niemcy jak i Rosja nie stanowią większego zagrożenia, gdyż mają zbyt wiele swoich własnych problemów wewnętrznych. Jak się

wkrótce wszyscy przekonali, było to myślenie błędne. Trudna sytuacja wewnętrzna jest często doskonałym alibi do skierowania polityki na inne tory i rozpoczęcia wojny. Kończę ten historyczny felieton jeszcze jednym tekstem Józefa Piłsudskiego – „Interesem Polski jest, by siła militarna Rosji była ześrodkowana przy dalekiej od niej granicy wschodniej”. Dlatego w 1920 roku wyprawił się na Kijów, aby młode państwo ukraińskie zorganizowało własną siłę militarną i zabezpieczyło wschodnie granice z Rosją. Wówczas, zapowiadał Piłsudski, polskie wojsko wycofa się do swoich granic. „Są dwa sposoby, aby nauczyć ludzi pływania. Wolę sposób rzucenia ich na głęboką wodę i zmuszenia, by pływali. To właśnie robię z Ukraińcami” powiedział Józef Piłsudski dziennikarzowi „Daily News”.

Wtedy Ukraińcy nie stanęli na wysokości zadania. Wchłonięci na prawie 100 lat przez Rosję, dopiero teraz z trudem wybijają się na niepodległość. Polski w tym interes pozostaje nadal aktualny.

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)

131 wSieci 03.08.2018